

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Od granic królestwa polskiego dnia 4. Maja. — Wielkie pensylwańskie więzienie wybudowane w Kaliszu, zostało od niejakiego czasu osadzone więźniami. Z dotychczasowego doświadczenia pokazuje się tylko tyle, że w niem umiera więcej ludzi, jak bywało zwykle po więzieniach według dawnego urządzenia. Nic dziwnego, samotność jest srogą dla człowieka nawet najdzikszej natury, bo człowiek stworzony do społeczeństwa.

Dotychczas odbywały się po miasteczkach targi w niedzielę: zostało to przez rząd zakazane. Ze zaś w królestwie polskiem wola rządu silnie wykonywaną bywa, przeto, nikt ani niepomyślał o przekroczeniu przepisu i niedziela z dnia handlowego stała się znowu dniem kościelnym.

Ponieważ otworzono wywóz zboża za granicę, przeto prawie bezustannie przejeżdżają wozy ze zbożem do Prus zaprzędanym lub w nich się sprzedają mającym. Słychać atoli, że od 1. Kwietnia starego kalendarza wywóz na nowo zakazany zostanie.

Wszyscy powiadają, że wojsko rusza się po królestwie polskiem, ale gdzie, kiedy i w jakiej ilości, nikt nieumie powiedzieć. Zgoła te wszystkie wieści tak są pomieszane, że z nich nikt mądrym być nie może.

Francya.

Paryż, dn. 3. Marca. — Król Józef Joinville wyjedzie jeszcze w tym tygodniu do Tulonu i obejmie dowództwo nad eskadrą morza śródziemnego. Zabawi tylko przez czas krótki w Tulonie i wypłynie z dywizją swęj eskadry na morze. Nikt nie wie z pewnością o przeznaczeniu tej wyprawy, zdaje się jednak, że pewniej popłynie nad brzegi hiszpańskie, niż do Tunisu. Nad drugą dywizją eskadry z największym pospiechem pracują. Do Maja będzie na morzu śródziemnym dziesięć liniowych okrętów z odpowiedniami fregatami i statkami parowemi, tam także znaczne siły morskie angielskie się zgromadzają.

Według Courrier français, da pan Guizot w tych dniach wielki obiad na cześć markiza Normanby, na którego także będzie zaproszone całe ciało dyplomatyczne. Toż pismo utrzymuje, że zgodę skojarzył pomiędzy Guizotem a Normanbym właściwie król Leopold, pod warunkiem jednak, że przyrzeczono Anglii wyrzec się hiszpańskiego następstwa. Dowiedziano się bowiem, że lord Palmerston uznał traktat poczwórny za rozwiązany tak, iż półwysep został otwartym dla intryg angielskich. Widziano wojnę nieuchronną i dla tego bez zwłoki ustąpiono. Oświadczenie państw północnych względem prawa salickiego w Hiszpanii także się do tego przyłożyło. Podobnie utrzymuje i Gazette de France, iż poseł St. Aulaire został uwiadomiony przez lorda Palmerstona, że on uważa poczwórne przymierze za zniesione. Ostatnie pismo także donosi o pogłosce, że Don Francisco de Asis wniósł o rozwód z królową Izabellą do Rzymu.

Revue Nouvelle powiada: choroba pana Martin du Nord dała powód do pogłoski, o zmianie częściowej w gabinecie francuzkim. Pogłoska ta nie ma zasady, równie jak inne, że pan Cunin Gridaine ma zamiar podziękować za ministerstwo handlu, a pan Lacave Laplagne za ministerstwo finansów. Jedno tylko miejsce jest do obsadzenia po panu Martin du Nord. Kandydatem do niego jest pan Hebert.

W miejsce zmarłego kontradmirała Quernel został mianowany kontradmirał Tréhouart dowódcą jednej dywizji eskadry tulońskiej.

Marszałek Bugeaud miał królowi na piśmie oświadczyć, że doputy nie przyjmie ministerstwa wojny, dopóki Algieru niepodbije zupełnie. (?)

National donosił wczoraj, że p. Boissy d'Anglas intendent wojskowy został oddalony z urzędowania, a dziś oświadcza, że wydano rozkaz, aby aresztowano wojskowego intendanta w Dijon, pana Joinville, który jednak ucieczką się ratował.

Na targu w Honfleur była wielka wrzawa dnia 27. Lutego i zmuszono

znowu sprzedających, aby po cenach tańszych sprzedawali. Siła zbrojna nie była w stanie ludu uspokoić.

Presse opowiada, że rząd sardyński, porozumiał się z rządami bawarskim, wirtemburskim, badyńskim i kantonami tessyńskim, Graubünden i St. Gallen względem kolei żelaznych, które mają Piemont połączyć z Niemcami przez Szwajcaryę aż do jeziora kostnickiego. Wszystkie państwa zabezpieczają 3½ procentu, a skoro się utworzą towarzystwa w Londynie, niezwłocznie rozpoczną się roboty około kolei żelaznych.

Przedwczoraj umiał tu Benjamin Delessert po kilkumiesięcznej chorobie, licząc lat 74. Od kilku lat cofnął się od wszystkich zatrudnień i wykonywał miłosierne uczynki. Był on jednym z założycieli naszych kass oszczędności. Poleciał w testamencie, ażeby 12,000 franków rozdano pomiędzy 1200 ubogich, a jemu tylko bardzo skromny wyprawiono pogrzeb.

W tej chwili największą stawią trudność dla rządu pytanie zbożowe. Wczoraj wieczorem upowszechniły się pogłoski, że i w Rouen przyszło do podobnych wypadków, jak w Honfleur, a nawet z południa, gdzie dotąd panowała spokojność, nadchodzą nie miłe wiadomości. Dnia 26. Lutego wybuchły zawieruchy w Montauban także z powodu drożyzny. Robotnicy mający zatrudnienie, nagle ruszyli przed dom mera i jednego kupca zbożowego i powybijali im wszystkie okna. Nieład na tém się ograniczył, ale obawiano się wybuchu groźniejszych niepokojów podczas nadchodzącego targu. Targi w Bessieres dopiero w południe się rozpoczynają, a o 1. godzinie dopiero kupcy zbożowi przybywają na targi. Z okolicy przybyli kupcy i chcieli zakupować zboże na własne potrzeby domowe, ale nie kupili, ponieważ sprzedający przesadzone ceny podawali. Po godzinie pierwszej zaś rozkupili spekulanci wszystko zboże i dla tego wszczęły się wielkie narzekania pomiędzy tłumem, któreby niechybnie zamieniły się w gwałtowny wybuch namiętności, gdyby władze na drodze łagodnej nie starały się burzy załagodzić. Rzeczą przecie jest niebezpieczną, że przy każdym poskoczeniu cen zboża, przychodzi do obszerniejszych rozruchów. Wiadomości z północy, jak z południa, z zachodu jak z wschodu i ze środkowej Francji brzmią jednoznacznie. Dotąd podniosły się ceny raz tu, drugi raz na innym miejscu, ale teraz wszędzie, z wyjątkiem Lugdunu i Marsylii. Spodziewają się atoli, iż za otwarciem portów morza czarnego, masy zboża przybywać będą do portów francuzkich. Miesiące atoli Kwiecien i Maj będą zapewne najtrudniejsze do przebycia, jak to minister spraw wewnętrznych w izbie deputowanych oświadczył. Dla tego pomnażają liczbę żandarmów i liniowego wojska, aby w razie potrzeby, stawić czoło niespokojnościom.

Wdowa po lekarzu homeopatycznym Hahnemann, została wyrokiem skazaną na zapłacenie 100 fr. kary i na koszt, za praktykę lekarską wykonywaną bez pozwolenia władzy. Skargę przeciw niej zaniósł Dr. Orfila. Jęj dyplom doktorski wystawiony przez towarzystwo homeopatyczne w Pensylwanii uznany został za nieważny we Francji. Równie ją nieobroniły podane okoliczności, że nigdy sam na sam nie leczyła chorych, lecz zawsze w obecności dwóch lekarzy, z których jeden nazwiskiem Deleau ma tytuł doktora medycyny, otrzymany w fakultecie Montpellier i już od lat 24 praktykuje w Paryżu, a drugi pan Croserio, był lekarz z cesarskiej gwardyi, terazniejszy prezes towarzystwa Hahnemanna w Paryżu, praktykujący od lat 40 w stolicy. Na obronę jeszcze swoją podała, że leczy bez odbierania honorarium, i przyjmuje miłosierne tylko dary dla ubogich.

Liniowe okręty »Friedland« i »Jena« otrzymały rozkaz, aby jak najspieszniej z Brestu do Tulonu ruszały. Zapewne należeć będą do eskadry zostającej pod dowództwem królewicza Joinville.

Dnia 25. rozpoczął się process przed sądem przysięgłych departamentu Indre, wytoczony przeciw wichrzycielom w Buzancais. Dwadzieścia i sześć osób było obwinionych o łupieżstwo, okaleczenia i zabójstwo. Czynności zapewne potrwać przez dziesięć dni przynajmniej.

Constitutionnel powiada: angielski budżet przyjęto w Anglii z zadowoleniem; toż samo spotka budżet pana Lacave Laplagne i sprawozdanie Bignona.

Z Chamounix donoszą pod dniem 17. Lutego, że w dolinie alpejskiej dnia 15. spadła wieczorem z aiguilles rouges góry Montblanc ogromna lawina, i zasypała całkiem śniegiem wieś jedną. Pięć domów i kilka zakładów pędzonych wodą Arve zasute śniegiem, równie jak rzeczka. Jedenastu osób zgromadzonych we wspólnym pokoju ocalały i uratowały się przez dach zdrzuzgotanego domu. Innych znaleziono pod śniegiem i zwaliskami, pozostała zaś ludność jeszcze się znajduje pod massami śniegu. Po dwu dniowej pracy dobyto sześć zaspanych osób i siedm trupów.

A n g l i a.

Londyn, dn. 2. Marca. — Na wczorajszym posiedzeniu izby niższej oświadczył lord John Russel, że królowa ma zamiar wyznaczyć dzień modlitwy i pokuty z powodu panującej nędzy irlandzkiej. — Pan Labouchere oświadczył, że roboty publiczne ustana, skoro nadarzy się inna sposobność zatrudniania irlandzkich ubogich. — Na prozbę sir R. Inglis odłożył aż po wielkiej nocy swój wniosek pan Escot, względem zniesienia ograniczeń ciążących na katolikach w Irlandyi. — Lord Russel odpowiedział na jedno pytanie, iż rząd nie może się przekonać, aby mogły grunta wystarczyć w Irlandyi na uprawę pszenicy. Oświadczył następnie na inne pytanie, że tegoroczny kredyt na szkoły wrówni utrzymanym zostanie z przeszłorocznym. Izba następnie zawiązała się w komitet, aby radzić nad projektami, jak rozporządzić zaciągniętą pożyczką.

Na posiedzeniu dzisiejszym izby niższej odczytał pan Labouchere dwa listy, z których się okazuje, że w Irlandyi znajduje się tajemne stowarzyszenie zorganizowane, które obrało sobie za cel, przeszkadzać robotnikom w pracach rolniczych, ażeby niesiano na przyszłą wiosnę. — Z innego sprawozdania rządu irlandzkiego okazuje się, że irlandzkim dziedzicom tylko siewy warzywa dostarczone zostaną, bo zboża w dostatecznej ilości nie masz. — Pan Bouverie wnosi o wyznaczenie komisji śledczej względem odmawiania dyssydentom gruntów na wystawienie szkockich kościołów. Sir Grey i lord John Russel zgodzili się na ten wniosek, bo nie masz nadziei, aby oba szkockie kościoły się pogodziły kiedykolwiek, najlepiej przeto, kiedy każdy z nich chwalić będzie pana Boga według swego widzenia. Sir J. Graham i lord G. Bentinck zwalczają zasadę przymuszania właścicieli, do sprzedaży swych gruntów na stawianie na nich kościołów dysydenckich. Wniosek jednak pana Bouverie przeszedł 89 głosami przeciw 61. (Posiedzenie trwa dalej.)

Atlas donosi, że księżna Dino ma zamiar przejść na łono kościoła protestanckiego, aby się łatwiej rozwieść z swym mężem i pójść zamąż za jednego Polaka, w którym się pokochała.

Times donosi z Paryża, że bardzo się obawiają groźniejszych niespokojności, ponieważ zboże we Francyi idzie w górę, a rolnicy swe zapasy nie chcą na targi przywozić i czekają za wyższymi cenami. Obliczono, że do przyszłego żniwa mimo wielkich dowozów zboża niedostaje żywności na dni 17 dla całego kraju, na co potrzeba 350,000 beczek mąki, równających się 1400 ładunkom okrętów.

W Irlandyi umarło według najnowszej statystyki, głodową śmiercią 36,000 ludzi.

Ostatnie wiadomości z Indyi zachodnich brzmią bardzo pomyślnie. W Jamajce zdrowie i porządek panowały, spodziewano się dobrego zbioru cukru. Czas był cokolwiek za wilgotny ale dla młodej trzciny bardzo pożyteczny. — W Demerara nowy dekret o pracy zniechęcił bardzo robotników indyjskich zwanych Kulis i portugalskich najemników, wszyscy oni opuścili swe roboty i usunęli się właśnie w chwili, gdy ich najwięcej potrzeba. W ogóle skarżą się na tych Kulis, że są próżniakami nie wartymi kosztów wyłożonych na ich sprowadzenie.

Stowarzyszenie repealu widocznie już się zbliża do końca. Na ostatnim tygodniowym zgromadzeniu sala była prawie zupełnie pusta, a składka ledwo przyniosła 17 f. st. 14 pn. O'Connel pisał do zgromadzenia list, w którym oddaje sprawiedliwość dobroczynnej działalności ludu angielskiego na rzecz Irlandyi, oświadcza jednak, iż te wszystkie środki nie zdołają gruntownie wyleczyć ran dzisiejszych i przyszłych tej części królestw połączonych. Ponieważ prawdziwy czy udany powód nie pozwolił mu głosować za bilem lorda Bentinck, a to nie mało mogło agitatorowi zaszkodzić w opinii ludu irlandzkiego, przeto O'Connel chciał się usprawiedliwić pisząc ów list, w którym oświadcza, że gabinet prędzej lub później żałować będzie, iż tego projektu nie zatwierdził, gdyż to pociągnie za sobą śmierć mass osób.

H i s z p a n i a.

Madryt, dn. 23. Lutego. — Na dzisiejszym posiedzeniu kongressu minister wojny i minister skarbu złożyli dwa projekta do prawa: pierwszego osnowa składa się z jednego tylko artykułu »rząd otrzymuje upoważnienie skoro uzna potrzebę, wziąć do wojska 50,000 ludzi.« Drugi zaś projekt brzmi jak następuje: artykuł 1. Rząd zostaje upoważnionym do zawarcia pożyczki na 200 mil. realów. Artykuł 2. Na opłacenie procentów tej pożyczki wolno rządowi użyć pewną część dochodów hiszpańskich z kolonii. Artykuł 3. Rząd złoży kortezom rachunek z użycia

pieniędzy. Po odczytaniu tych projektów do praw rozpoczęto rozprawę nad projektem do adresu.

Jenerał Blaser, że znacznymi siłami został wysłany do Maestrazo. Jenerał Enna ma się natychmiast udać do Barcelony aby służyć pod jenerałem Bretonem, który pozostaje nadal jenerałem kapitanem Katalonii.

Madryt, dn. 24. Lutego. — Doniesienie o zajęciu Ingalady przez Karlistów niepotwierdziło się wcale. Jenerał Enna przeznaczony do Katalonii na dowódcę ruchomych kolumn, odznaczał się swym talentem pod rozkazami Espartery. Gdy wczoraj w kortezach czytano projekt ministra wojny, aby rząd został upoważnionym do zwiększenia w razie potrzeby o 50,000 wojska, trwało ciągle mruczenie na galeryach pomiędzy słuchaczami. Jeżeli ustawa ta przyjdzie do wykonania, to niewątpliwie wzmocni oburzenie przeciw rządowi. W projekcie względem pozwolenia na pożyczkę 200 milionów realów, wcale niepowiedziano, że te pieniądze mają być użyte na wojnę i zdaje się, że ten projekt umyślnie dla tego wprowadzono razem z projektem względem zwiększenia wojska, aby każdy myślał, że pożyczka pójdzie tylko na to nowe wojsko. Snadno atoli stać się może, że do armii nieprzybędzie ani jeden żołnierz, a 200 mil. realów zaciągniętych wydaniami zostaną. Mniemanie to naprowadza na domysł, że ostatni minister skarbu pan Mon musiał zostawić wielki deficit.

Deputowani stronnictwa progressistów złożyli do trzydziestu poprawek mających być uczynionymi w projekcie adressowym: z tej przyczyny trudno przewidzieć, jak długo będą trwały spory nad adresem i kiedy kongres przystąpi do przedmiotów ważniejszych. Dawny minister Pidal do upadłego wczoraj prawil i zmęczył niezmiernie siebie, a srodze znudził słuchaczy dowodzeniem, że on i jego koledzy z dawniejszego gabinetu byli najzdadniejszymi ministrami w Europie. Niektóre jego słowa były jednakże bardzo godne uwagi, mówił, że ministerstwo któremu przewodził Isturiz ma prawo za przywiedzione do skutku małżeństwa wyglądać wdzięczności nie tylko od Hiszpanii ale od wszystkich mocarstw. Gdy wielu wykrzyknęło przeciw tej uwadze, rzekł p. Pidal: »tak, tak jest Hiszpania i cała Europa, bo niewiemy wcale w coby się był obrócił pokój ogólny, gdyby te małżeństwa niebyły spiesznie zamienionemi w czyn, co już został spełnionym. Gdyby niebyło przyszło do skutku małżeństwo Montpensiera z naszą Infantką, to granica francuska stałaby otworem dla Montemolina. Teraz małżeństwo to stało się naszym środkiem obronnym.« Po tych słowach obrócił swój gniew pan Pidal przeciw Palmerstonowi, a to nawet na bardzo słusznym zasadzie. Najwięcej powstawał o to, że w jednej depeszy do posła angielskiego śmiał byłemu ministerstwu hiszpańskiemu uczynić wyrzut, że postępuje samowładnie i łamie konstytucyę. Powiedział: »wszakże to rzecz czysto nasza, a jakie prawo ma minister kraju obcego mieszzać się w podobny sposób? Gdyby pan Palmerston pozwalał sobie podobnego mieszczania się do spraw innych narodów, toby go wszędzie w podobny sposób nienawidzono jak u nas.« Oświadczył, że byli ministrowie znieśli to wszystko cierpliwie, byle tylko przywieść do skutku małżeństwo. Zarzut, że mocarstwa północne nieuznały królowej zbijał pan Pidal słowami: »mam nadzieję, że rozum weźmie nakoniec górę i królowa zostanie uznana od całego świata. Gdyby królowa była poszła za Montemolina, toby ją natychmiast uznano, gdyż małżeństwo to byłoby obcym przyniosło korzyści. My atoli widzieliśmy, że szkody dla Hiszpanii mogły być znaczne.«

Sztab jeneralny korpusu obserwacyjnego wysłanego na granicę portugalską ma stać w Zamora.

Przedwczora do Aranguco trzy mile od Guadalary wkroczyło 30 Karlistów, zostali tam przez kilka godzin, a nakupiwszy koni i innych potrzeb, odeszli jak przyszli.

P o r t u g a l i a.

Podług wiadomości z Lizbony sięgających do dnia 12. Lutego a nadeszłych przez Londyn: Rząd portugalski miał się przez notę domagać oddalenia eskadry angielskiej, gdyż jej stanie dodaje ducha powstańcom. Admirał Parkar miał zaś radzić rządowi, aby tego nieczynił, gdyż eskadra potrzebna dla zasłaniania osób i majątków w Portugalii mieszkających Anglików.

Hiszpania ofiarowała pomoc zbrojną rządowi portugalskiemu, ale jej niechęciał przyjąć.

Słychać, że pułkownik Wylde otrzymał nowe instrukeye do pośredniczenia pomiędzy rządem a powstańcami. Jeżeli królowa przystanie na warunki, a Junta wzbraniać się będzie, natenczas eskadra ma użyć środków przymusowych.

W ł o c h y.

Rzym, dn. 22. Lutego. — W sobotę w południe dał Papież osobliwe posłuchanie tureckiemu posłowi Szekib Efendi. Niepoliczone mnóstwo widzów zaległo plac na monte Cavallo i na ulicach, przez które poseł miał przejechać. Około 12 godziny szło przed pojazdem posła czterech trabantów rzymskich bogato ubranych, wraz z dwoma służącymi tureckimi. W pierwszym pojeździe siedział sam poseł bogato ubrany, po nim następowała świta. W papieskim gmachu zgromadziła się Anticamera doppia. Na wielkiej sali siedział papież na tronie, obok niego stał na prawo kardynał Mezzofanti. Przy wielkich wschodach przyjmowała posła Anticamera militare. Poseł przeszedł zwawo przysionki wraz z swoją świtą, do której przyłączył się znany mu pater Arsenio jako tłumacz. Po przybyciu przed

tron poseł oddał głęboki pokłon wraz ze swą i siadł na krześle naprzeciw tronu, ale tak był odurzony przepychem i nadzwyczajnością widoku, iż dopiero po dodaniu mu odwagi przez kardynała Mezzofanti przemówił po turecku do papieża. Te mowę odczytał potem pater Arsenio po włosku. Treścią jej było, że sultan cieszy się z wyboru Piusa IX., pozdrawia go po przyjacielsku, życzy mu szczęścia i spodziewa się, że w przyszłości pomiędzy obu dworami zawiązany zostanie ściślejszy stosunek. Papież na to odpowiedział te słów kilka: «Ringrazio il mio Dio esser presente a questo atto di bontà verso di me, ringrazio il Gransignore di questa sua gentilezza e lo ringrazio anche della scelta che ha fatto di Voi.» (Dziękuję Bogu, że dożył tej łaski; dziękuję sultanowi za jego uprzejmość i dziękuję jemu, że wybór padł na was). Pater Arsenio przetłumaczył to na język turecki. Następnie pierwszy mistrz obrzędów, monsignor de Ligne dał znak, ażeby się wszyscy oddalili, oprócz kardynała Mezzofantego, posła tureckiego i ojca Arsenio. Tajne posłuchanie trwało przez 20 minut, poczem poseł oddał wizytę kardynałowi sekretarzowi stanu. Powiadają, że poseł turecki będzie tu ciągle rezydować przy dworze papieskim.

Wychodzi tu dziennik bez cenzury *Sentinella di Campidoglio*. Papież odczytał wszystkie numera, które dotychczas wyszły: oświadczył, że w nich nic nagannego nieznalazł i pozwolił, aby pismo to doznawało dotychczasowego pobłażania.

We Faenzie przyszło do rozruchów, lecz naczelnicy zostali pojmani a mało złego zrzadzili, bo lud wcale z nimi nie trzymał.

T u r c y a .

Konstantynopol, dn. 17. Lutego. — Nadzwyczajny poseł turecki i pełnomocny minister przy dworze greckim pan Massurus przybył na tureckim statku parowym *Erekli* a pozostawił w Atenach urzędnika poselstwa *Osmona Efendi* jako ajenta konsularnego.

Wczoraj przed południem przybył tu francuzki statek parowy «*Cuvier*» i przywiózł depesze dla posła francuzkiego pana *Bourqueney*, które mają się tyczyć sporu pomiędzy Turcją a Grecją. Zarazem statek ten przywiózł list pisany od króla *Ottona* do sultana, mający na celu usmieszenie wyników nieporozumień z powodu wypadku balowego. W skutek przybycia statku «*Cuvier*» posłowie pięciu mocarstw zgromadzili się na obradę w pałacu poselstwa francuzkiego.

Uczony rosyjski *Czichaczew* za złożenie sultanowi exemplarza swego dzieła o wschodnim *Altaju*, dostał order *Niczan-Iftihars*.

Jak wiadomo zmarły przed rokiem patriarchy alexandryjski, przed swą śmiercią zamianował swoim następcą swego protosynghelosa, który równie od *Mechmeta Alego* jak od całej ludności został uznanym. Nim atoli patriarchy konstantynopolitański otrzymał o tém zawiadomienie, arcybiskup z *Kestendel* został zamianowany patriarchy alexandryjskim. W kilka dni potem przyszedł wniosek od baszy egipskiego do sultana o zatwierdzenie już uznanego patriarchy w *Alexandryi*. Podwójne zamianowanie do jednego urzędu, narobiło trudności, któreby były trwałe, gdyby arcybiskup z *Kestendel* nie był człowiekiem miało dbającym o wyniesienie i gdyby w skutek tego nie był uczynił zrzeczenia. Powrócił on do swojej dyecezyi, w której chciał do śmierci rządzić; basza zaś egipski dla uczczenia jego ducha pojednawszego posłał mu w darze 200,000. Gdy atoli arcybiskup z *Presby* został z małym dochodem wypędzony na górę *Athos* powierzono mu jego dyecezyą.

Porta otrzymała doniesienie o zaszłych rozruchach w *Janinie*, którym wojsko snadno mogło być zapobiedz, bo go tam stoi do 3500. Basza *Epiru* ma być człowiek dobry, ale niedosyć rozgarniony, a jego podwładni urzędnicy sprzyjali tym rozruchom. Ubolewał basza przed konsulem francuskim panem *Sabatier* nad zaszłymi wypadkami i zapewniał, że już są poczynione należyte rozporządzenia, aby do tego na nowo nieprzyszło. Atoli *Kehapa* basza, a zarazem członek rady, został z urzędu złożony i do *Konstantynopola* przed sąd powołany. Minister spraw zagranicznych pisał list do konsula francuzkiego, w którym pochwała jego umiarkowanie, a zarazem uwiadomia go, że, jako komissarz zjedzie do *Janiny* *Sami Efendi* dla wykrycia stanu rzeczy.

I n d y e W s c h o d n i e .

Państwo wzniesione genijuszem *Rundszyt Singa* przestało być niezależnym. Zbrodnie i oblężanie tych ludzi właśnie, którzy największy mieli interes w zachowaniu go, więcej jeszcze jak ambicya europejczyków wtrąciły je w sferę władzy angielskiej. *Pendżab* podzielił wspólny los wszystkich państw azjatyckich; stworzone przez bohaterów, napelniały świat głosem swęj sławy dopóki żył człowiek potężny, którego duch dawał im ruch i życie, a po jego śmierci rozpadają się w gruzy, których nazwisko nawet rychło znika z pamięci ludzi. Nie posiadając tych uczuć przewidywania i umiarkowania cechujących narody europejskie, bez żadnej myśli organizacyi społecznej, nie czuli, przez jakiś brak natury, na głos prawa i sprawiedliwości. Azjanie z małym wyjątkiem ledwo, nie założyli nigdy trwałego państwa; zdaje się, że śmierć, zaraz za zjawieniem się w świecie, dotykała ich polityczne twory, przeznaczone na zgubę jak owe trąby piasku na stepie, wywołane na kilka godzin wichrem pustyni, które giną jak tylko natura się uspokoi, rozsypując się w pył martwy i jałowy. Takim był los *mogolów*, *afganów*, *Missory*, *maratów* i nareszcie *sików*. Jak tylko

stanęły na przeciw genijuszu europejskiego, reprezentowanego przez agentów jednej kompanii kupców, już wyrok ich był wyrzeczonym; dość by *Anglia* umiała oczekiwać dnia, w którym bez wielkiego trudu, bez ofiar żadnych może je zająć, wcielić w swe granice obszary wielkie, poddać swęj władzy miliony i dodać je do tylu ludów, kiedyś sławnych, które dziś według wyrażenia angielskiego są tylko ciałami, exystencyami politycznymi. Takim zapewne w niedługim czasie będzie los wszystkiego, co tylko dotąd w *Azii* uniknęło zaborczego genijuszu *Europy*, albowiem dziś narody *Europy* wyrzekły się wojen pomiędzy sobą, by zająć się podbojem świata. Dzieje ostatnich lat pięć dziesięciu są tego najlepszym dowodem.

Pendżab, kraj pięciu rzek, był krajem nader dla *Anglii* przydatnym. Jest to brama *Indii*, tą drogą szli wszyscy jej pogromcy od *Alexandra Wielkiego* i *Mahmuda* z rodu *Gaznewidów* aż do *Babera* i *Nadir-Szacha*, a jednak dzięki tym pięciu rzekom prawie równolegle od siebie płynącym, kraj ten przedstawia do obrony taki system linii strategicznych, iż nader łatwo zrobić z niego pozycję wojskową prawie nie zdobytą. Zdobycie *Pendżabu* dawało *Indiom* angielskim bezwarunkowe bezpieczeństwo. Pod innemi względami kraj to niezmiernie zdrowy, zamieszkały przez ludność liczną, waleczną i przemyślną, a położenie jeograficzne dało jej w ręce główny skład handlowy. Pomimo tylu powodów do zaostrenia chciwości, *Anglia* umiała czekać pory, a dziś bez gwałtu, doczekała się, iż państwo *Rundszyt Singa* musiało się rzucić w jej ręce i pokornie błagać o dobrodziejstwa jej opieki. Czytając sprawozdania dzienników indyjskich, można sądzić, że *Anglia* musiała wielki gwałt sobie zadać, by zająć tę ziemię dla niej tak pożyteczną i tak dawno upragnioną; w opowiadaniach tych spotykamy widoczną przesadę. Co do nas, nie możemy wierzyć w taką bezinteresowność, owszem jesteśmy pewni, że ludzie tak zręczni i tak swój kraj kochający, jak pan *Currie* i pułkownik *Lawrence*, użyli wszystkich zasobów swęj polityki, by sprowadzić to rozwiązanie tak korzystne dla ich rządu; ale musimy oddać tę sprawiedliwość, że obawa azjatów, zagrożonych zostawieniem ich samym sobie, więcej tutaj zrobiła jak cały talent agentów angielskich. Oto bieg wypadków:

Nie zapomnieliśmy zapewne o scenach gwałtu, powstaniach, morderstwach i zbrodniach wszelkiego rodzaju, które zniszczyły *Pendżab* po śmierci *Maharadży Rundszyt Singa*; pamiętamy także, jakie było polityczne położenie kraju w r. 1845. Dzieliły go wówczas dwa główne wpływy, oba zbyt potężne by się zniszczyć mogły bez szeregu nowych walk; z jednej strony od zachodu, jeden z najpotężniejszych *sirdarów* *Maharadży*, *Gulab Sing*, potrafił utworzyć sobie małe księstwo, w którym trudno było nań uderzyć; z drugiej rejentka *Rani Szanda* w imieniu ostatniego wnuka *Maharadży*, *Dulip-Singa*, liczącego wówczas lat pięć, trzymała władzę, zresztą dość niepewną, nad resztą państwa; wspierał ją w rządzie jej wezyr i kochanek *Lall Sing*. Królowa rejentka na pozór miała część największą, ale właśnie z tą wyższością łączyły się wielkie niebezpieczeństwa; główną ich część stanowiła armia utworzona przez *Maharadżę*, którą w karności tylko jego genijusz utrzymać umiał. By raz skończyć z nieustannie odnawiającymi się powstaniami, by raz pozbyć się tej armii, królowa rejentka i jej wezyr pozwolili a nawet popchnęli owe wojska na territorium angielskie. Spełniło się co przewidywano. Armia *sików* uorganizowana przez oficerów francuzkich biła się dobrze, ale nareszcie po czterech krwawych bitwach, stoczonych jedna po drugiej, rozpędzona zostawiła wolne wejście *anglikom*, w których ręce królowa się rzuciła, żądając od nich pomocy. Traktatem w *Amritsir* zawartym w miesiącu *Marcu* roku zeszłego, zapewniono jej w istocie koronę dla jej syna, dla niej samęj godność rejentki, dla dania jej sposobności przywrócenia pokoju w królestwie wstrząsaném ciągłymi powstaniami; na jej prośby dano jej na rok jeden załogę z 10,000 ludzi wojsk angielskich. Nałożono jej tylko za warunek zapłacenie części kosztów wojennych i uznanie niezależności księstwa *Dzumbu*, wyniesionego do godności państwa niezależnego na korzyść *Gulab Singa*; chciano go w ten sposób wynagrodzić za neutralność zachowaną przez niego w czasie wojny. Warunki te były bardzo wspaniałomyślne, lecz królowa nie umiała z nich wyciągnąć żadnego zysku.

Z nierozważą cechującą *Azjanów*, księżna zamiast korzystać z bezpieczeństwa zyskanego przez obecność wojsk angielskich, użyła czasu na kosztowne zabawy i festyny, zgorszyła wiele publiczność swęj stolicy, jakkolwiek niezbyt drażliwą pod względem cnoty kobiecej, szaleństwem swych miłostek a myślała o interesach państwa dla tego jedynie, by się rzucić w intrygę, która się stała pozorem do jej zguby. Ani ona, ani jej zauszniak *Lall Sing*, nie mogli darować *Gulab-Singowi* jego wyniesienia i podnieśli przeciw niemu powstanie w dolinie *Kaszmiru*. *Muzulmanin*, szejik *Iman Ud Din*, sądząc, że ich popierają *Anglicy*, stanął na czele powstania, ale gdy się dowiedział, że wojska angielskie śpieszą na pomoc *Gulab-Singa*, natychmiast zażądał kapitulacyi, zdając się na łaskę pułkownika *Lawrence*, któremu oddał paczkę listów odebranych od *Lall Singa*. Te listy użyte stósownie, wywołały rozwiązanie doniesione nam przez ostatniego gońca indyjskiego.

Miesiące *Grudzień* 1846 r., w którym miano opuścić *Pendżab*, właśnie się rozpoczął, a *Anglicy* wierni traktatowi przygotowywali się do wyruszenia; jeden z ich pułków nawet ruszył nad *Sulecz*, by *Lahorę* stanowczo opuścić, gdy nagle wezyr *Lall Sing* otrzymuje zaproszenie udania się do

namiotu durbaru; czyli namiotu ceremonialnego pana Currie, ajenta kompanii wschodnio-indyjskiej i ajenta politycznego rządu angielskiego w Lahorze.

Pan Currie, sir John Litler i pułkownicy Lawrence i Goldie ukonstytuowani w trybunał, w towarzystwie szejka Iman ud Din, otoczeni ministrami i wszystkimi osobami znakomitszymi znajdujących się wówczas w stolicy, zasiadali w namiocie; by zaś nic nie brakowało tej scenie dziwnej, podniesiono ze wszystkich stron płótno namiotu, by tłum mógł widzieć co się w nim działo. Chodziło tutaj o proces nieszczęśliwego wezyra. Gdy ten zasiadł, szejka Iman ud Din wstaje i przedstawia mu owe listy oskarżające. Lall Sing mięsza się i nie wie co odpowiedzieć. — Oficerowie angielscy dla formy rozprawiają i oświadczają ministrom i obecnym znakomitszym osobom, iż odtąd Anglia zrywa wszystkie stosunki z rządem, którego naczelnik podusza do powstania przeciw Gulab-Singowi. Przerażeni Indyanie proszą o pozwolenie rozebrania faktu i na tém samym posiedzeniu wyrzekają usunięcie Lall-Singa; zaś dla ocalenia niewinnego przed wściekłością ludu, stanowią, że ten oddany będzie pod straż anglików, którzy łaskawie rząca ten obowiązek przyjąć i przyrzekają odstawić go do Bengalu, by później zamknąć go w jednej z tych fortec, służących za więzienie stanu, w których wygasło tyle rodzin panujących kiedyś w Indyach. W tej samej chwili, by sprawy publiczne nie cierpiały, mianowano komisję złożoną z najznakomitszych osób obecnych dla uformowania administracji przyszłej.

Tego tylko oczekiwali politycy angielscy; kiedy sirdarowie rozprawiali, anglicy ciągle do wymarszu robili przygotowania, pewni, że tyle osób rozdzielonych pomiędzy sobą nienawiścią, interesem, ambicją nie będą się nigdy mogły zgodzić o środki ocalenia i zapewnienia niezależności kraju. W istocie, po dwunastu dniach konferencji bezskutecznych wszyscy ci sirdarowie, a było ich siedemdziesięciu, drżący na myśl o skutkach, jakie wyniknąć mogą z oddalenia się anglików, przybyli w dniu 16. Grudnia do namiotu durbaru pana Currie, błagając go, by w imieniu Anglii przyjął protektorat nad ich krajami, to jest pozwolił na zniesienie zupełne jego niezależności. Anglicy przychyliłi się do życzeń w tak uczuciowy sposób wyrażonych, ale położyli pewne warunki i przystali na to, by korpus 10000 anglików zajmował Pendżab przez cały czas nieletności Maharadży, by rezydent angielski przy dworze Lahory pełnił obowiązki wezyra, zażądali jednak, by im powierzono administrację kraju, by nikt odtąd nie mógł być rejentem nawet z tytułu, by Pendżab płacił 22 lak rupji (220000 f. szterl.) dla pokrycia kosztów utrzymania korpusu okupacyjnego razem, by nikt straty nie poniósł tym układem zawarowanej, że królowa rejentka, która nie chciała należeć do tych rozpraw i zamknięta w pałacu uporczywie płakała swego kochanka, otrzyma pensji alimentarnej 1 i pół lak rupji (600000 złp.) pod temi warunkami anglicy przystali na wstrzymanie oddalenia wojsk i na stanowe zajęcie Pendżabu.

Stany Zjednoczone północnej Ameryki.

Londyn 22. Lutego. W Washingtonie, według ostatnich wiadomości puszczono wieść, że przednia straż jenerała Taylor pod dowództwem jenerała Quitmaun zostająca stoczyła bitwę z przeważnymi siłami meksykańskimi pod jenerałem Canales niedaleko Vittorji, o skutkach jednak nic nie wiemy. Na brzegach meksykańskich założonemi być mają magazyny. Wysłano wielkie mnóstwo ciężkich dział amunicji, i żywności z Filadelfji, New York, Bostanu, Baltimore, i Nowego-Orleanu, by tam czekały na rozporządzenia jenerała Scot. W końcu Stycznia z Nowego-Orleanu wypłynęły statki palne, z wojskiem i 3—400 żołniami do wyładowania, z których każde może objąć 50 ludzi. Dowódca tej eskadryli wioził zapieczętowane instrukcje i miał je dopiero na pełnym morzu otworzyć. Zdaje się, że przy-

gotowania te służyć będą do uderzenia na Turpan lub Alverado. Co się do uderzenia od strony ładu i morza na Vera-Cruz i San Juan d'Ulloa to musi ono nastąpić najdalej w połowie Marca, bo od tej pory na tym brzegu zaczyna panować żółta farba która wytepiłaby połowę wojska amerykańskiego. Niedawno wysłano na pole wojny posiłki wynoszące 4000 ludzi. — Z Kalifornji żadnych nowych wiadomości nie posiadamy, o jenerale Kearney nie wiadomo od czasu jak opuściwszy z małą eskortą jazdy Santa Fé ruszył przez całą tę prowincję do Monterey nad Oceanym spokojnym.

Jeden z dzienników New-yorkskich donosi, że Santana przesłał odezwę do senatu, w której oświadcza, iż mu potrzeba koniecznie 8 milj. dolarów, inaczej kraj zgubionym zostanie. Kongres na tajemnym posiedzeniu miał się z tego powodu zajmować projektem sekwestracji majątków kościoła. Wogóle duchowieństwo meksykańskie nie tylko mało życzy sobie wojny, ale nawet objawia dość sympatji dla amerykańców. Powodem tego być ma najprzód poszanowanie, z jakim amerykańanie obchodzą się z duchowieństwem katolickim, powtóre nader polityczny a przytém szlachetny czyn jenerała Taylor, który katolickiego duchownego namawiającego żołnierzy amerykańskich do zbiegostwa z silną tylko naganą z obozu swego oddalił i przez to zyskał herolda dla sławy swojej, który cały Meksyk północny pochwałami dla amerykańskiego jenerała napelniał.

Ostatnie rozprawy kongresu amerykańskiego nie przedstawiają wielkiego interesu; kilka projektów żądających pokoju odrzucono. Projekt wypuszczenia w obieg za 13 mil. dolarów 6 procentowych bonów na skarb został zatwierdzony, oprócz tego rząd otrzymał upoważnienie do puszczenia na nowo w obieg cofniętych już z obiegu za 5 milj. dolarów bonów na skarb. Pomimo tego według New-York-Expres, sekretarz stanu w skarbie ma zamiar podwyższyć dochody powiększeniem niektórych opłat taryfy i tak cło od żelaza ma być podwyższone o 10, od rafinady o 30, od kawy i herbaty o 20 procent. Expres wątpi jednak, by kongres na to przystał. Izba reprezentantów Pensylwanji w dniu 23. Stycznia zatwierdziła sumę 2 miljony dolarów dla zapłacenia diwidendy od długu publicznego tego stanu przypadającej w dniu 1. Lutego i 1. Sierpnia. W New-York oraz innych miastach stanu New-York zebrano dla Irlandji razem przeszło 800000 dolarów.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Najbardziej interesownem jest postępowanie galwanoplastyczne, którego używają w Paryżu; wykonano tam bowiem próbę pociągać tym sposobem zwierzęta wypchane cieniućką metaliczną powietrza nieprzepuszczającą powłoką; to postępowanie udało się zupełnie, to ich naprowadziło na myśl, ażeby ciała nieboszczyków także tak powlekać; a tak powleczone niepodpadają już zgniliznie; sposób ten zastąpi dostatecznie zabalsamowanie. Dobre i to, będziemy mieli egipskie mumje.

W francuskiej wsi Thenciles ogrodnik z zwyczajnej jodły za pomocą nożyc, wykroił kolumnę Wandom, z posągiem Napoleona. W niejakiem oddaleniu jest złudzenie zupełne.

W dobrach Wiweliscombe w Anglii, zaczęli żniwiarze 28. Lipca rano o w pół do 5tej zacząć pszenicę; z tej pszenicy część natychmiast zwiezioną została; w tej chwili ją wymłócono, w młynie parowym umielono i kołaczki z niej upieczono, i tamże o 6tej wieczorem przez tychże żniwiarzy została skonsumowana, nim jeszcze całe pole żęto. Lecz nie na tem koniec: właściciel tych dóbr Bankier Hawbuk, kazał z wymłóconej słomy zrobić kapelusze, i miał go przystrojony na głowie w czasie biesiady, którą dał żniwiarzom wieczorem, a to wszystko stało się w 13 godzinach.

OBWIESZCZENIE.

Celem dalszego wydzierżawienia części jeziora pomiędzy Baranowem i Krzyżownikami na rok jeden, od St. Jerzego 1847. do tegoż dnia roku 1848., tudzież dwóch małych wód pod Psarskim także na rok jeden, wyznaczylismy na dzień 27. Marca r. b. przed południem o godzinie 10. w domu soltysa w Krzyżownikach przed Radczą ekonomicznym Klinghardtem tymczasowym poborcą dochodów ekonomicznych termin licytacji. Warunki licytacji przejrzane być mogą w biurach Królewskiego urzędu Radczoz-ziemiańskiego tu w Poznaniu, w Szamotułach, Obornikach i Kościanie, jako też w biurze urzędu poborowego w Swarzędzu każdego czasu.

Najwięcej ofiarujący za tą dzierżawą ubiegający się, złożyć musi 50 Talar. kaucyi w listach zastawnych albo obligach skarbowych z kuponami, albo wreszcie w gotowych pieniądzech, w terminie wyżej wymienionym. W przypadku złożenia kaucyi w gotowych pieniądzech, od tych żadna prowizya płaconą nie będzie. Przybitkę rezerwując sobie wzywamy ubiegających się za tą dzierżawą, aby się na powyższy termin licznie zgromadzili.

Poznań, dnia 11. Lutego 1847.

Królewsko-Pruska Rejencya. III.

OBWIESZCZENIE.

Nieruchomość dawniej należąca do Kubickiego, na St. Marcinie pod Nr. 21., ma być od 1. Kwietnia r. b. w kilku częściach, najwięcej dającym nadal wypuszczoną. W tym celu wyznaczylismy

termin w miejscu w piątek dnia 12. m. b. o godzinie 10tej przed południem.

Lokal dawniej na szynkownią używany, wraz z stykającym się z nim ogrodem będzie osobno wypuszczony.

Kilka mieszkań w drugim mniejszym domu mogą być razem wypuszczone, albo też według życzenia licytujących każde z osobna.

Warunki przejrzeć można codziennie w biurze Dyrekcyi budowania twierdzy.

Poznań, dnia 7. Marca 1847.

Król. Kommissja budowania twierdzy.

Szanowną Publiczność miasta Leszno i okolicy uniżenie uwiadomiam: iż tém wszystkiem, co do praktycznej dentystyki należy, tu w miejscu się trudnię. Proszki i tynktury do czyszczenia zębów własnej kompozycyi zawsze mam w zapasie.

Leszno, dnia 5. Marca 1847.

Józef Szawelski, approbowany dentysta.



Opatrzony w znaczne polecenia z Berlina, miejsca terażniejszego mego zamieszkania, ofiaruję Szanownym osobom dawniej mnie zaufaniem swoim zaszczycającym usługi moje w kupowaniu i sprzedaży dóbr, hipotek, lasów i t. p., i zapewniam, że wszelkie polecenia wykonam jaknajdokładniej.

Listy do mnie przyjmowane będą: w Poznaniu w Hotelu »Zum Eichkranz;« w Berlinie Weinmeister Strasse Nr. 1., narożnik ulicy Rosenthalerstrasse.

Poznań, dnia 8. Marca 1847.

Herrmann Mathias.

Sto maciór jest na przedaj w Piotrowie pod Szoldrami w powiecie Szremskim. Friedrich, Rządca gospodarski.

Dominium Grabianowo pod Szremem sprzedaje 100 maciór zdatnych do chowu, w dobrym i obfitym gatunku wełny, oraz:

80 skopów w najlepszych latach. Owce te mogą być zaraz po strzyży od kupującego odebrane.

Na kamienicę wartującą 13,000 Tal. życzy się pożyczyc na pierwszą hipotekę Tal. 4000. Bliższa wiadomość w handlu skór P. Dzierobek ulica Fryderykowski Nr. 16.